

Eberhard Kienle

Economic Liberalization
versus Political Liberties:
Middle Eastern Dangers, European Perils

Liberalizacja ekonomiczna
a wolności polityczne: bliskowschodnie
zagrożenia i europejskie ryzyko



The Kapiszewski Center
for Bridging
Cultural Boundaries



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska,
Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Copyright© by The Kapiszewski Center for Bridging
Cultural Boundaries, Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
Kraków 2009

Kontakt:
The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries
www.kapiszewskicenter.org
e-mail: office@kapiszewskicenter.org

Konsultacja:
Prof. dr hab. Jerzy Zdanowski, Prof. Diana Kapiszewska, Ph.D.

Tłumaczenie z jęz. angielskiego:
Artur Bujak

Na zlecenie:
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.
– Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009

ISBN 978-83-7571-075-5

Skład i łamanie:
Margerita Krasnowolska

Projekt okładki:
Joanna Sroka

Druk i oprawa:
Tercja

Eberhard Kienle

Economic Liberalization
versus Political Liberties:
Middle Eastern Dangers, European Perils

Liberalizacja ekonomiczna
a wolności polityczne: bliskowschodnie
zagrożenia i europejskie ryzyko

Kraków 2009

Contents

Jerzy Zdanowski, The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries	7
<hr/>	
Eberhard Kienle, Economic Liberalization <i>versus</i> Political Liberties: Middle Eastern Dangers, European Perils	13
Eberhard Kienle, Liberalizacja ekonomiczna a wolności polityczne: bliskowschodnie zagrożenia i europejskie ryzyko	29

Spis treści

Jerzy Zdanowski, The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries	7
<hr/>	
Eberhard Kienle, Economic Liberalization <i>versus</i> Political Liberties: Middle Eastern Dangers, European Perils	13
Eberhard Kienle, Liberalizacja ekonomiczna a wolności polityczne: bliskowschodnie zagrożenia i europejskie ryzyko	29

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries

The foundation was set up in 2007 with the idea to institute it being born immediately after the death of the Professor. Friends, colleagues, students, and the closest relatives wanted to maintain the memory of Him, and believed continuation of the work that He initiated to be the best way to achieve this.

Professor Andrzej Kapiszewski was a mathematician and sociologist by education, and an expert in politics and culture of the Middle East by passion. The fact that He was capable of looking at the phenomenon He examined from the perspective of multiple disciplines, was of profound significance for His research, as it allowed Him to perceive and analyse matters that would be invisible to just a single discipline. Born as a result where the known works on migrations, where migrants become the subject of research not as much as statistical items, but as members of societies. Yet, primarily, they are the carriers of the culture of the country they left, who find themselves in a culturally alien environment, trying to co-habitate with a culturally different local population. When the local population manifests understanding the situation of the newcomers, cultural bridges are built, and the society functions smoothly as a whole.

Yet contacts between cultures have not always been of peaceful nature. If it were so, there would have never been the memorable events that took place in New York's Manhattan on 11th September 2001. Even

after such an acute confrontation of cultures and civilisations, Andrzej Kapiszewski believed that the Islam and the West must find understanding, and that such communication was still possible, as there are rational persons on one and the other side. I heard from Him then: “Now, we will only have to do more to communicate. Otherwise, we shall die.” He was prompted that by His deep theoretical knowledge, erudition, curiosity of the world and cultural differences, by the acute sense of observation, and by the profound experience in communing with other civilisations.

The powerful conviction that dialogue between cultures and civilisations is necessary must be considered the great message of the scientific walk of life of Professor Kapiszewski. Actions in support of furthering this dialogue are now a profound challenge for His friends and Foundation. Dialogue and eagerness to reach understanding and communicate means survival, spiritual development, and material well-being. In other words, dialog is the eagerness to live; confrontation – the internal burn-out, hatred, and eventually destruction.

Yet dialogue does not exist of its own: out of social practice, nor does it function without our actions and our involvement. Building cultural bridges is an effort as laborious as delicate. Especially when the past of the parties’ mutual contacts has been as complex as in the case of the West and the Islam. Nevertheless, these matters – even the most sensitive – should be talked about and discussed. It may turn out then that we are not so different, and that the postulated difference to a great extent takes root from the fact that what we primarily see are the differences, while we fail to perceive the similarities.

It is to the building of bridges between cultures that the Kapiszewski Center initiative is to serve by inviting eminent scientists to Kraków every year, to lecture on a better understanding of the problems in the antagonised contemporary world. In 2009, the lecture was delivered by Professor Eberhard Kienle, a recognised political scientist and expert in the Arab world. His address concerned broadly the relations between politics and economy. In the context of European history, the connection between these two realms had the decisive influence on the development of democracy. Yet must the dependency between policy-making and economy in the Middle East – the stronghold of authoritarianism – share its character and results with European? Professor Kienle’s lecture deals with the question directly, referring thus to the question of universal character in the process of civil development.

The scientific interest of Professor Kapiszewski, and both his doctorate (*Stereotype and autostereotype of Americans of Polish Descent. Genesis, structure, and functions*) and higher doctorate (*Assimilation and immigration. Selected problems of ethnic relations in the United States*) focused on American problems. Which is why, the lecture planned to commemorate the 3rd anniversary of Professor's death in 2010 will be entitled *Cztery role Ameryki – Four roles of America*, and delivered by Professor Roman Kuźniar, Ph.D., professor of Warsaw University, former head of the Polish Institute of International Affairs (PISM), and advisor to the current Minister of National Defence, Bogdan Klich.

Jerzy Zdanowski

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries

Fundacja powstała w 2007 r., pomysł jej utworzenia zrodził się zaraz po śmierci Profesora. Przyjaciele, koledzy, uczniowie oraz najbliższa rodzina chcieli zachować pamięć o Nim i uznali, że najlepszą drogą ku temu będzie kontynuowanie rozpoczętego przez Niego dzieła.

Profesor Andrzej Kapiszewski był z wykształcenia matematykiem i socjologiem, a z zamiłowania – znawcą polityki i kultury Bliskiego Wschodu. Fakt, że mógł patrzeć na badane zjawiska z perspektywy wielu dyscyplin miał ogromne znaczenie dla Jego badań, pozwalał Mu bowiem dostrzegać i analizować sprawy dla jednej tylko dyscypliny niewidoczne. W rezultacie narodziły się znane prace o migracjach, w których migranci stali się przedmiotem badań nie tyle jako jednostki statystyczne, ile członkowie społeczeństw. Nade wszystko zaś byli nosicielami kultury kraju wychodźstwa, którzy znaleźli się w obcym kulturowo środowisku i starali się współżyć z odmienną kulturowo ludnością miejscową. Kiedy ludność miejscowa okazywała zrozumienie dla sytuacji przybyszów – powstawały kulturowe mosty, a społeczeństwo tworzyło gładko funkcjonującą całość. Kontakty między kulturami nie zawsze jednak miały charakter pokojowy. Gdyby tak było, nie doszłoby do pamiętnych wydarzeń na nowojorskim Manhattanie 11 września 2001 r. Nawet po tak ostrej konfrontacji kultur i cywilizacji Andrzej Kapiszewski wciąż jednak uważał, że islam i Zachód muszą się porozumieć; że jest to możliwe, gdyż rozsądni ludzie są po jednej i po drugiej stronie. Usłyszałem wtedy od Niego: „Teraz trzeba będzie tylko jeszcze więcej robić, aby się porozumieć.

Inaczej zginiemy wszyscy”. Podpowiadały mu to i głęboka wiedza teoretyczna, i erudycja, i ciekawość świata oraz kulturowej odmienności, i ostry zmysł obserwacyjny, i bogate doświadczenia w obcowaniu z innymi cywilizacjami.

Silne przeświadczenie o konieczności dialogu między kulturami i cywilizacjami uznać należy za wielkie przesłanie życiorysu naukowego Profesora Kapiszewskiego. Działania na rzecz pogłębienia tego dialogu – to z kolei wielkie wyzwanie dla Fundacji i Jego przyjaciół. Dialog i chęć porozumienia się oznaczają przetrwanie, rozwój duchowy i zasobność materialną. Dialog to inaczej chęć życia. Konfrontacja – wewnętrzne wypalenie się, nienawiść i ostatecznie destrukcja.

Jednak dialog nie istnieje samoistnie, poza praktyką społeczną i nie funkcjonuje bez naszych działań i bez naszego zaangażowania. Budowanie kulturowych mostów to żmudna i delikatna praca. Zwłaszcza gdy spotykają się strony o tak skomplikowanej przeszłości wzajemnych kontaktów, jak jest to w przypadku Zachodu i islamu. Niemniej o sprawach tych, nawet najbardziej drażliwych, należy, a wręcz trzeba, rozmawiać i dyskutować. Może wtedy okaże się, że nie jesteśmy tak różni i że postulowana odmienność bierze się w dużym stopniu stąd, że widzimy przede wszystkim różnice, a nie dostrzegamy podobieństw.

Budowaniu mostów między kulturami ma służyć inicjatywa The Kapiszewski Center: zapraszanie co roku do Krakowa wybitnych uczonych w celu wygłoszenia wykładu, którego treści będą służyły lepszemu zrozumieniu problemów zantagonizowanego współczesnego świata. W 2009 r. wykład wygłosił profesor Eberhard Kienle, znany politolog i znawca świata arabskiego. Jego wystąpienie dotyczyło – w najszerszym ujęciu – relacji między polityką a gospodarką. W kontekście historii Europy związek między tymi dwoma sferami miał decydujący wpływ na rozwój demokracji. Czy jednak na Bliskim Wschodzie, bastionie autorytaryzmu, zależność między polityką a gospodarką musi mieć taki sam charakter i skutki, co w Europie? Wykład profesora Eberharda Kienlego nawiązuje bezpośrednio do tego pytania i w ten sposób odnosi się do zagadnienia uniwersalności procesu rozwoju społecznego.

Zainteresowania Profesora Kapiszewskiego i powiązany z nimi Jego doktorat („Stereotyp i autostereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia. Geneza, struktura i funkcje”) oraz habilitacja (*Asymilacja i konflikt. Z problematyki stosunków etnicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki*) dotyczyły problematyki amerykańskiej. Dlatego w 3. rocznicę śmierci Profesora planowany jest wykład z tej dziedziny. W 2010 r. wygłosi go prof. dr hab. Roman Kuźniar – „Cztery role Ameryki” – wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, były szef Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz doradca obecnego ministra obrony narodowej Bogdana Klicha.

Jerzy Zdanowski

Eberhard Kienle

Economic Liberalization *versus* Political Liberties: Middle Eastern Dangers, European Perils¹

Among the received wisdoms of our time some of us particularly cherish the assumption that economic liberalization would naturally lead to political liberalization. No doubt derived from the more general creed that economic liberalism nurtures, entails, and even guarantees political liberties, the assumption is considered universally valid, for all times and all places, without any restrictions.

Inevitably the assumption has been critiqued and criticized from different angles.² In today's lecture I shall develop my own critique of this linkage, but also try and identify the particular conditions under which it may be valid.

¹ Part of the above argument is presented in greater detail in: *Democracy Building and Democracy Erosion North and South of the Mediterranean*, ed. E. Kienle, London, Saqi 2009.

² Some of the criticism may be traced back to the literature dedicated to 'double transitions' after the end of the Cold War: J. Elster, *The Necessity and Impossibility of Simultaneous Economic and Political Reform*, [in:] *Constitutionalism and Democracy: Transitions in the Contemporary World*, eds. D. Greenberg et al., Oxford–New York, Oxford University Press 1993, pp. 267–274.

Above and beyond this objective, I am quite curious how the assumption will weather the current economic storms and their intellectual fallout. Most likely, emerging new skepticism about the merits of economic liberalization will focus on its economic efficacy, but sometimes those falling are pushed yet further and a broader examination of the received wisdom may follow. There is some hope at least that the coming times will be challenging not only economically but also intellectually.

Definitions

Debating any assumption necessarily entails defining its key terms – a view that unfortunately many participants in this and other debates do not seem to share. Not surprisingly, a great deal of confusion has bedeviled the various arguments and counter arguments about the political consequences of economic liberalization.

Economic liberalization I shall define as the combination of three analytically distinct processes which often but not always unfold more or less simultaneously:

- the growth of the private relative to the public sector, either through the privatization of state owned enterprises, or by opening up new areas of economic activity to the private sector – areas that hitherto were reserved to the public sector. To illustrate the difference, a government may privatize a state owned bank or it may allow private banks to operate next to existing state owned banks;
- the deregulation of economic activities which at least implicitly comes down to reregulation, or explicitly involves such reregulation;
- the growing importance of markets in the allocation of resources – and the concomitant decline of other mechanisms such the direct allocation of resources by government.

It should be remembered that the growth of the private relative to the public sector does not *ipso facto* entail the growing importance of markets in the allocation of resources; in other words, private sector growth may replace state monopolies with private monopolies or oligopolies and therefore fail to strengthen markets.

By the end of the Twentieth Century economic liberalization had become the standard and mainstream recipe for revamping economies. As such, it is part of 'economic reform' as advocated by the international fi-

financial institutions (ifis) and the major political and economic actors in the OECD countries. It is a central component of the structural adjustment and macroeconomic stabilization policies that the World Bank and the IMF have been advocating under the original Washington consensus and its avatars. However it should be stressed that economic liberalization is not identical with such reform, which also includes other aspects some of which we shall return to below.³

Political liberalization, for its part, designates the growth and expansion of political and politically relevant liberties. It may strengthen existing liberties, entail new liberties, or extend existing liberties to individuals who previously had been deprived of them. Political liberties may be divided into positive and negative liberties as suggested by Isaiah Berlin in his seminal *Two Concepts of Liberty* or earlier by Benjamin Constant and his contemporaries who distinguished between the *libertés des anciens* and the *libertés des modernes*.⁴

Positive liberties or les *libertés des anciens* refer to the equal participation of the ruled in the selection of their rulers and, if taken seriously, in defining the policies that affect them. In other words, the notion of positive liberties refers to political participation and democracy.

Negative liberties or the *libertés des modernes* are those liberties that the ruled enjoy independently of who their rulers are and of how these have been selected. They include for instance the freedom of expression and the freedom of association.

Not all negative liberties need to be considered as political liberties in the narrow sense, depending on the notion of politics that one adopts. However, they may all be politically relevant, ultimately.

The Linkage

Let us now turn to the alleged positive linkage between economic liberalization and political liberties. Essentially there are four variations on the theme, all of which in one way or the other assume that political liberalization is a corollary of economic liberalization. According to the first argument economic liberalization nurtures political liberalization by way of economic growth reaching Lipsetian thresholds. Somehow, in liberally

³ See for instance: *The Washington Consensus Reconsidered: Towards a New Global Governance*, eds. N. Serra, J. E. Stiglitz, Oxford, Oxford University Press 2008.

⁴ I. Berlin, *Four Essays on Liberty*, Oxford, Oxford University Press 1969; B. Constant, *Political Writings*, Cambridge, Cambridge University Press 1988.

(over)interpreting Martin Seymour Lipset himself, proponents of the argument hold that only liberal economies can produce the growth needed to reach this threshold defined in concrete dollar terms.

The second argument claims that the growth of the private relative to the public sector entails the retreat of the state considered as a dangerous Leviathan; by implication, the growth of the private sector strengthens political liberties as if the latter could only be threatened by the state. One sub type of the argument assumes that the private sector is an almost natural carrier of political liberalism. Or, couched in sociological terms, that the bourgeoisie and therefore the owners of capital are the stalwarts of liberalism even beyond the realm commonly defined as that of the economy. Another sub type identifies the retreat of the state with the end to an existing hegemony and therefore the erosion of a monopoly of power. We shall return to both views, but in particular the latter one which appears to be more intriguing than the former one.

Sometimes with reference to Anthony Downs, the third argument holds that the growth of economic markets (offer and demand for competing commodities) entails the growth of political markets (offer and demand for competing policies). The fourth argument is based on the premise that economic liberalization favors the growth of mobile assets such as money relative to the growth of immobile assets such as land. The rulers, it states, cannot confiscate mobile assets as easily as immobile assets, which enables the owners of these assets to claim their rights more effectively and more easily.⁵

In order to develop my own critique of the received wisdom I shall now briefly illustrate with regard to some Middle Eastern countries how (partial) economic liberalization occurred without resulting in any sort of political liberalization. I will then attempt to explain why the alleged causal relationship failed to materialize in this case and why it stands on shaky grounds anyway. Subsequently I will focus on one key factor that is at work not only in the Middle East but also in the global North, and by the same token illustrate how an excursion to the global South may help us understand issues closer to home.

⁵ For a more detailed discussion of these assumptions, see: E. Kienle, *A Grand Delusion: Democracy and Economic Reform in Egypt*, London, I.B. Tauris 2001. For the assumptions themselves, see: M. S. Lipset, *Some Social Requisites of Democracy: Economic Development and Political Legitimacy*, "American Political Science Review" 1959, Vol. 53 (March), pp. 65–105; M. Friedman, *Capitalism and Freedom*, Chicago Ill., University of Chicago Press 1962; A. Downs, *An Economic Theory of Democracy*, New York N.Y., Harper and Row 1957; C. Boix, *Democracy and Redistribution*, Cambridge, Cambridge University Press 2003.

Economic Liberalization in the Middle East

Some governments like those of Egypt and Syria already in the 1970s embarked on limited economic liberalization known as *'infitah'* or 'opening' in order to overcome shortcomings of their state centered development models, participate in the recycling of oil revenues, and strengthen some domestic constituencies at the expense of others. In the 1980s and 1990s most MENA countries began to implement policies of selective economic liberalization as part of the broader economic reform programs that they negotiated with the ifs to address growing fiscal and external imbalances resulting in crushing public debt burdens. A little later, the decline in the oil price and in oil revenues even encouraged major oil producing states to adopt similar such policies. In all cases from the 1980s onwards, development models based on a dominant public sector, on rent (largely but not exclusively from hydrocarbons), or on both seemed to run out of steam and call for an overhaul in terms of economic liberalization.⁶

As a result of these policies economic growth sometimes and over longer stretches markedly increased. Egypt, for instance, enjoyed significant annual growth in the mid-1990s and again after 2003 when additional measures of economic reform and liberalization were implemented. Simultaneously, private sectors grew relative to public sectors. In Egypt and Syria the private sector has come to account for more than half of employment, non-oil exports, and annual fixed capital formation. In both countries it has expanded or moved into new areas such as banking and insurance in which it had played a minor or no role at all. Egypt, where private banks have been operating for a while, privatized one of its four major public banks while Syria passed legislation enabling private banks to operate for the first time since the 1960s. More broadly, credit to the private sector has significantly increased in terms of GDP. Bourgeoisies defined as owners of capital expanded alongside middle classes active in the private sector and the liberal professions (but old middle classes linked to the state declined and were affected by pauperization). The role of markets in the allocation of resources has grown as evidenced by the establishment of stock markets, the external openness of economies, or the presence of an increasing number of producers selling interchangeable commodities. Finally, mobile assets have increased in size as shown by the very existence of stock markets or by substantial Egyptian foreign investments abroad.⁷

⁶ For an overview, see: R. Owen, Ş. Pamuk, *A History of Middle eastern Economies in the Twentieth Century*, London, I.B. Tauris 1998.

⁷ *Ibidem*; M. Camau, V. Geisser, *Le syndrome autoritaire: politique en Tunisie de Bourguiba à Ben Ali*, Paris, Presses de Sciences Po 2003; Bertelsmann *Transformation Index 2008: Political Management in International Cooperation*, ed. Bertelsmann Stiftung, [with CD-Rom], Gutersloh, Verlag Bertelsmann

Consequently, one might expect a degree of political liberalization in line with the various ways in which it is alleged to flow from economic liberalization. However, there is no evidence that authoritarian rule has been dented or weakened anywhere in the MENA countries. The survival and partial renewal of authoritarianism is illustrated by developments in Syria, Egypt, Tunisia and Morocco, countries which are representative for the broader trend.

Political Change in the Middle East

By Syrian standards the most important political reform in the last two decades was enacted in 1990, when for the first time independent candidates could again stand in parliamentary elections. Amendments to the electoral law reduced the in-built parliamentary majority of the regime-dominated Ba'th Party and its allies in the Progressive National Front to two thirds of the seats, with the remaining third going to the successful independents. However, the two thirds majority continued to allow the regime to win all crucial votes in a parliament that moreover holds no real power. Nor has this slight improvement in political representation (rather than participation) been followed by any other significant political reforms since.

To the contrary, in 2000 the Syrian parliament without much debate lowered the constitutional age requirement for the head of state to enable Bashar al-Asad to succeed his deceased father, Hafiz al-Asad. The political debating societies that emerged after Hafiz's death were silenced by Bashar about a year later, bringing to an end the 'Damascus Spring'. More open debates within the Ba'th Party failed to have any repercussions on the composition of its leadership, which continues to include key 'security' bosses. While promoting economic reformers, cabinet reshuffles also failed to reduce the share of Ba'th members, contradicting the party's newly declared intention to withdraw into the lofty heights of strategic planning. Political repression has by and large continued to ease a little more, but the trend actually started in the early 1990s and remains extremely volatile as show the arrests and trials of journalists, reformers and human rights activists including 'Arif Dalila, Michel Kilo, Mahmud 'Issa, Anwar al-Bunni and numerous others.⁸

Stiftung 2008. For relevant data see also authoritative statistics such as World Development Indicators published annually by the World Bank, the Handbook of Statistics published by UNCTAD, etc.

⁸ See for instance: A. George, *Syria: Neither Bread nor Freedom*, London, Zed Books 2003; S. Belhaj, E. Kienle, 'Y a-t-il de vraies transformations politiques internes en Syrie?', [in:] *La Syrie au présent: reflets d'une société*, eds. B. Dupret et al., Paris, Sindbad 2007, pp. 267–728.

In Egypt, renewed attempts at economic liberalization from the late 1980s and early 1990s onwards soon coincided with severe additional restrictions on positive and negative liberties, unprecedented since the large-scale arrests and repression ordered by former president Anwar al-Sadat in 1981. Soon after major legislation on privatization was passed in 1991 highly repressive amendments stiffened the penal code, increasing number of civilians were tried by special tribunals and military courts, an avalanche of death sentences was handed down, mostly followed by executions, the numbers of administrative detainees exceeded previous levels by several thousands, and new restrictions affected the freedom of speech as well as the independence and activities of professional organisations and trade unions. In the 1995 parliamentary elections members of the regime's National Democratic Party (NDP) 'won' some 95 per cent of the seats. In the 2000 elections, members of the regime party obtained 'only' some 86 per cent of the seats, thus reducing their numbers to the accustomed pre-1995 standards.

A constitutional amendment voted by NDP deputies prior to the 2005 presidential election for the first time in the country's history allowed candidates other than the regime candidate to stand. However, candidates needed to be endorsed by at least 250 elected representatives at the national or local level, a condition almost impossible to meet for opposition figures in a country where all elected assemblies are firmly dominated by the regime party (slightly different but no less limiting conditions will apply to future presidential elections). Oversight of the election was removed from the courts to a new regime-appointed commission. Most of the media and the entire voting procedure also remained under regime control. Predictably, President Mubarak won a fifth term in office while Ayman Nur, with seven per cent of the vote his most successful challenger, soon found himself in prison on fabricated charges of electoral fraud.

In the subsequent 2005 legislative elections 88 members of the outlawed Muslim Brotherhood, standing as independents, got elected and thus garnered 19 per cent of the seats in parliament. NDP members nonetheless won 68 per cent of the seats, which continued to guarantee them a two-thirds majority. As the Muslim Brotherhood candidates owed their victory to improved judicial supervision of the elections (resulting from the regime's inability to control the courts) new constitutional amendments set up another regime – appointed commission to arbitrate disputes about the conduct and the results of parliamentary elections.

Some restrictions on negative liberties were eased in the late 1990s and in the early years of the 21st century. Sit-ins and sometimes demonstrations could be held in public spaces, albeit with heavy police presence

However, the *Kefaya* movement for political change is today exhausted by direct and indirect techniques of control, repression, dissuasion and division. Industrial action has substantially increased but it is repressed when red lines are crossed. Simultaneously restrictions on civil society were updated, independent judges disciplined and intimidated, critical journalists persecuted.⁹

In Tunisia, a brief period of political decompression in the late 1980s gave way to lasting and growing political deliberalisation in the 1990s. Developments included the repression of opposition groups, in particular the Islamist opposition, and restrictions on most politically relevant liberties. They culminated in the 2002 constitutional amendments which allowed President Ben Ali to stand again for election and to enjoy lifetime immunity from any form of prosecution even in case he should step down. He was duly re-elected in the 2004 presidential election, after enacting an anti-terrorism bill which reinforces repression more generally. To this day, regime critics continue to be harassed, intimidated, attacked in public and imprisoned after unfair trials in courts entirely subservient to the regime. Eavesdropping, wiretapping, cyberpolicing and censorship have reached high-tech precision, not least thanks to the systematic use of electronic devices. There is no doubt that the incumbent will win the upcoming presidential elections as convincingly as he won the previous ones.¹⁰

In Morocco, frequently seen as a country in transition from authoritarianism, the 1997 general elections after more than a decade of partial economic liberalization finally resulted in a new coalition government, this time under the leadership of the Socialist party which had previously been in opposition. However, the election results were as doctored as ever, and key cabinet positions such as defense and the interior continued to be filled by King Hassan II without consulting even the prime minister. Under Muhammad VI, who succeeded his father in 1999, no major reforms have been implemented apart from the more gender-balanced personal status law enacted in 2004. Various opposition figures including Shaykh Yassin, the leader of the (Islamist) Justice and Development Party, were released from prison, others and critical journalists received better treatment at the hands of the police and the regime-dominated courts. The Justice and Reconciliation Commission created in 2004 to examine the human rights abuses under Hassan II gave voice and compensation to the victims but neither publicly identified nor took to task the perpetra-

⁹ See for instance: E. Kienle, *A Grand Delusion...*; J.-N. Ferrié, *L'Égypte entre démocratie et islamisme: le système Moubarak à l'heure de la succession*, Paris, Autrement 2008.

¹⁰ See for instance: M. Camau, V. Geisser, *Le syndrome autoritaire...*; *L'année du Maghreb*, ed. E. Gobe, Paris, Editions du CNRS, [annual].

tors of the crimes. Emphasizing his own sovereign powers, King Muhammad VI after the 2002 general elections delayed the formation of the new government, thus illustrating the ultimate irrelevance of the elections. Simultaneously he reinforced top-to-bottom processes of decision-making, for instance by strengthening the powers of centrally appointed provincial governors. Enjoying a larger degree of freedom of expression, the media nonetheless remain under the close watch of the palace as is shown by attempts to influence them silently through administrative, technical and financial measures, or more openly by fabricating court cases against journalists and having them sentenced to bankrupting fines. The new anti-terrorism law of 2003 enabled the police to further step up repression of the opposition, in particular Islamist groups.¹¹

Revisiting the Received Wisdom

The recent history of these countries clearly contradicts the received wisdom that economic liberalization fosters or entails political liberalization. Some may still be tempted to rescue the claim in a last ditch effort by arguing that economic liberalization was partial, selective, and truncated. Public sectors, for instance, remain relatively large; private sectors frequently remain dependent on the ruling regimes; and anti-trust legislation is applied discretionary where it is in place. Put differently, only full economic liberalization would entail political liberalization. However, even or precisely then the growth of the private relative to the public sector may result in democracy demoting crony capitalism, monopolies, oligopolies or cartels, in particular where governments control the privatisation of public sector industries. Full economic liberalization provides no guarantees against market failures, it rather increases their likelihood.

One might also claim that other important factors prevented economic liberalization from 'naturally' prompting political liberalization. The war on terror after 2001 could be seen as a countervailing force mitigating or destroying the allegedly positive effects of simultaneous economic liberalization. Alternatively, the 'other side' of economic reform could be held responsible for the absence of political liberalization. Austerity measures that are part and parcel of macroeconomic stabilization are frequently considered as obstacles to political liberalization, simply because governments could be tempted to preempt political unrest by those suffering

¹¹ See for instance: M. Ottoway, M. Riley, *Morocco: From Top-down to Democratic Reform?*, "Carnegie Paper" 2006, No. 71 (October); *Lannée du Maghreb*...

from these measures. The argument is all the more seductive as economic liberalization in the Middle East mainly occurred alongside macroeconomic stabilization. It is nonetheless problematic as austerity measures could be viewed as another form of taxation and therefore strengthen representation and accountability. More important in our context is that any emphasis on such obstacles subordinates economic liberalization to other factors, which may be reasonable, but which deprives it of its status as a sufficient cause.

At this stage it seems wise to abandon the received wisdom as a universal wisdom; if generalized, all four variations on the theme are either historically unsound, logically inconsistent, or both. As we know, large and strong private sectors were supportive of fascism, for instance in Germany; more generally, they were not less self-interested than other actors or groups, and in many instances they did little to advance the rights and liberties of workers. If we put the emphasis on bourgeoisies and middle classes instead, we again detect numerous affinities with fascist regimes and the same – natural – tendency to put self interest before common welfare. Turning to the role of markets, we notice that in China they have grown considerably over the past decades, but not so political liberties. And in China as well growing markets, if insufficiently regulated, may lead to more and larger market failures. The alleged causal link between economic and political markets looks indeed like a misreading of Anthony Downs, who merely established an analogy between these two sorts of markets.

Where private monopolies replace state monopolies the scope for political liberties hardly increases. Mobile assets no doubt are more difficult to confiscate than immobile assets, but in the Middle East and elsewhere they simply flow abroad, often to be followed by their owners themselves. Even capital controls had little effect on their export to safer or more profitable shores. Ultimately the owners of capital developed an interest in the politics of the countries to which they transferred their assets rather than in the politics of the countries from which these assets originated. The liberalization of capital movements further increased the – henceforth legal – outflow of mobile assets. Perfectly legal foreign direct and portfolio investment by major Egyptian owners of capital such as the Sawiris family is just one example.

At the end of the day, the received wisdom only applies to cases in which economic liberalization favours the emergence of several, mutually competing power centres. In fortunate cases, economic liberalization may have such effects first by strengthening an independent (not crony) private sector which is able to challenge the state and its hegemony; then by strengthening private sector actors who compete not only with the state

but also with one another; and finally, by laying the foundations, be it unwillingly, for workers to organize themselves against the private sector and the state.¹² In less fortunate cases like the Middle East economic liberalization has not had such effects, not least because it is shaped and implemented by unaccountable authoritarian governments.

Competitiveness and Efficiency in the South and Beyond

Today, the emergence and survival of such competing power centres is increasingly threatened or thwarted by the simultaneous attempt to enhance competitiveness, efficiency and productivity.

In actual fact, the search for increasing efficiency and competitiveness as a policy, or as a bundle of policies, devised and implemented by the regimes in place, has given rise to various restrictions of liberties.

In Egypt, Morocco and elsewhere new 'flexible' labor laws allow employers to fire employees at short notice, with obvious consequences for their economic liberties, or those liberties depending on income. At the same time, these laws impose heavy restrictions on the (in some cases newly granted) right to strike that in fact empty it of its very substance.¹³

While growing in many places, industrial action is actively discouraged, 'contained', or repressed. Egypt and Tunisia are cases in point. In the process, the freedoms of expression, of association, and the freedom to elect or choose representatives at various levels of decision making are being undermined.¹⁴

The ruling regimes privilege top-down decision-making that is unencumbered by deliberation, consultation, participation and therefore by meetings, committees and controlling bodies. Efficiency, they think, is irreconcilable with inclusionist decision making, and even less so with checks and balances which to the self-appointed guardians of competition appear as a simple waste of time. Worse, they are levers that can be used by those who are insufficiently convinced of the dominant ideology of competitiveness or insufficiently impressed by the growing arsenal of disciplinary measures at the workplace that underpin it. As argued by much of the academic literature that accompanied economic reforms in the 1980s and 90s,

¹² C. Tilly, *Contention and Democracy in Europe: 1650–2000*, Cambridge, Cambridge University Press 2004; D. Rueschemeyer, E. Huber-Stephens, J. D. Stephens, *Capitalist Development and Democracy*, Cambridge, Cambridge University Press 1992.

¹³ See for instance: A.-M. Baylouny, *Social Protection Possibilities and the Characteristics of Labor in the Middle East*, [in:] *Labor Markets and Social Policy in the Arab World: The Struggle for a New Social Contract*, ed. S. Heydemann, [forthcoming].

¹⁴ As illustrated by: J. Beinun, *Strikes in Egypt Spread from Center of Gravity*, "Middle East Report Online", 9 May 2007.

economic decision-making should be insulated from society in order to guarantee its smooth implementation and successful future workings.

By implication, labor inspections, legal safeguards, and trade unions appear to be not only superfluous, but even dangerous. Where they exist, trade unions often remain dominated by the regimes, except for Morocco and Tunisia. But the Moroccan Labor Union, important in the private sector, is clientelized by the Palace. In Egypt hitherto none of the attempts to form an independent union has yet fully succeeded; the new independent union of real estate tax collectors remains impeded by regime action.

Governments happily tolerate the large scale erosion or absence of collective bargaining and union rights in the growing private sector. Private sector workers and employees frequently have to sign undated letters of resignation when they sign their contracts, provided they are offered contracts at all. At the same time, parliaments, already declared elected rather than elected, are bypassed by executive orders to implement economic reforms, or votes are counted in curious ways.

Though fought at quite different levels, the uphill struggle to permanently increase productivity is a key concern shared today by economically less and more developed countries alike. Increasing economic interconnectedness at a global scale, exemplified by (but not limited to) increasing international trade at decreasing tariff rates, ultimately threatens every individual, group or 'nation' with decline and the prospect of being dumped on the human waste ground so eloquently described by Zygmunt Bauman in *Wasted Lives: Modernity and Its Outcasts*.¹⁵ Efficiency is the only game in town, not only in the 'developing' but also in the 'developed' countries. In the southern Mediterranean, the Euro-Mediterranean partnership and the European Union's New Neighbourhood Policy reinforce worldwide trends towards the liberalization of trade and investment. Simultaneously, the non-renewal of the multi-fibre agreement has highlighted competitiveness gaps with Eastern Asia in the crucial textile industry.

To the extent that the search for efficiency is becoming the chief, even sole, guiding principle for human action and public policies unchecked by competing concerns, for instance for equity or compassion, it is becoming a totalitarian principle threatening the survival of pluralism, democracy and human rights. As Rita Abrahamsen highlighted with regard to Africa, demands for economic reform frequently collide with the interests of political majorities and result in the 'disciplining [of] democracy'.¹⁶

¹⁵ Z. Bauman, *Wasted Lives: Modernity and its Outcasts*, Cambridge–Oxford, Polity Press–Basil Blackwell 2004.

¹⁶ R. Abrahamsen, *Disciplining Democracy: Development Discourse and Good Governance in Africa*, London, Zed Books 2000.

Competitiveness versus Competing Power Centers

Stressing the dangers that the search for increased competitiveness entails for democratic rule does not contradict the earlier emphasis on competition between different power centers as the necessary condition for democratic rule to emerge and survive. States seek to increase their competitiveness against other states on a global playing field that precisely includes such other states and therefore is larger than these states are themselves. The – sustained, sustainable, and therefore roughly symmetrical – competition between power centers that makes a state democratic unfolds on a playing field coextensive with that state. Put differently, for a state to be democratic internally, several power centers need to compete with one another within its borders; the same state's external competitiveness does not contribute to its democratic nature, even though it may contribute to its survival, or to the survival of those who run it.

Democracy-relevant competition between power centers within a state may include powers external to that state, and indeed frequently does. Sustained, sustainable and roughly symmetrical or balanced competition between power centers at a global scale would be a condition for global democracy. Competing power centers no doubt seek to be competitive, but democracy only emerges or survives if none of them outcompetes the others; in the power market no less than in other markets, competition needs to be regulated in order to guarantee competition in the long term through the survival of competitors. Enhancing competitiveness is the objective pursued by an actor such as an individual, a company or a state with regard to other actors; fostering competition is the objective pursued by the advocates of competition who are rarely identical with the competitors.

By restricting and even destroying participation and checks and balances, the search for efficiency is indeed destroying the very foundations of liberal democracy and replacing it with a new form of totalitarianism. The danger was recognized early on by Herbert Marcuse who in his *One-Dimensional Man* wrote:

[T]he apparatus imposes its economic and political requirements for defense and expansion on labor time and free time, on the material and intellectual culture. By virtue of the way it has organized its technological base, contemporary industrial society tends to be totalitarian. For 'totalitarian' is not only a terroristic political coordination of society, but also a non-terroristic economic-technical coordination which operates through the manipulation of needs and vested interests. It does preclude the emergence of an effective opposition against the whole. Not only a specific form of government or party makes for totalitarianism, but also a specific system of production and distribution.¹⁷

¹⁷ H. Marcuse, *One-Dimensional Man: Studies in the Ideology of Advanced Industrial Society*, Boston, Beacon 1964.

While Marcuse thought that the rule of one-dimensionalism would simply empty of their meaning existing checks and balances, they are now openly threatened with dismemberment and disappearance. Where and when they do disappear, the individual, ipso facto deprived of his or her citizen status, enters the desert space produced by tyranny or finds himself or herself entirely crushed by terror.¹⁸

European Perils

In the 'developed' North and more particularly in Europe, the search for growing economic efficiency and competitiveness has already prompted a number of restrictions on positive and negative liberties at least since the beginning of the Thatcherite 'revolution' in the United Kingdom. From the outset, the conservative government under Margaret Thatcher in the name (and in name only) of professionalism and efficiency took on intermediary powers in the country. In numerous policy areas elected local councils lost their powers to newly-created unelected quasi-non-governmental organizations or quangos, run by obscurely-appointed management specialists. Similarly, successive Conservative and New Labour governments created new unelected bodies empowered to assess the performance of universities and allocate funding to institutions of higher education and research. In the days of New Labour even the cabinet itself was marginalized by ad-hoc committees convened by the prime minister, sometimes it seems as secretive in their deliberations as they were selective in their composition.¹⁹

Throughout Europe similar trends are under way. Be it in Britain or elsewhere, governments seek to (further) enhance what they call the independence and autonomy of the universities. Partly supposed to flow from non-governmental sources of funding including fees, donations and contracts, such autonomy is also supposed to be strengthened by increasingly unaccountable university managers. Elected internal committees lose decision-making powers to vice-chancellors, presidents, deans or even chief executives. Some universities already pride themselves that their bosses are able to overrule search committees and appoint professors outside normal appointment procedures. Curiously, they gain relatively little autonomy *vis-à-vis* the regulatory authorities, with the main difference though that these now comprise the state and the market. Even where direct hier-

¹⁸ H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, New York NY, Meridian [revised edition] 1958.

¹⁹ For developments in the UK, see for instance: D. Kavanagh, D. Richards, A. Geddes, M. Smith, *British Politics*, 5th ed, Oxford, Oxford University Press 2006.

archical links with the state bureaucracy are scrapped (although they frequently persist in new forms), the subjection of universities to the laws of the market in terms of student recruitment and research funding pushes them to withdraw into status quo-promoting docility. University autonomy thus boils down to the autonomy of university bosses and their kitchen cabinets *vis-à-vis* the academic and wider university community. Increasingly deprived of tenure and therefore of the independence from pressures that alone guarantees academic freedom, academic staff themselves are disciplined by the market, be it by avoiding sensitive choices or paying dearly for making such choices. The trend affects private and public universities alike, fortunately still with exceptions in both types of institutions.

In Germany, federalism has been blamed for delays in decision-making that allegedly affect economic performance and the efficiency of policies that underpin it. Key economic reform legislation has to be approved by both houses of parliament, the directly elected *Bundestag* and the indirectly elected *Bundesrat*. Representing the various states (*Laender*) that form the Federal Republic, the latter not only allows sub-national interests to express themselves but it is also frequently dominated by a political majority different from that of the *Bundestag* and the federal government. Recent constitutional reforms have partly disentangled federal from state responsibilities and thereby limited the joint decision-making powers of the states at federal level. Though eliminating unnecessary blockages, the process threatens to throw the baby with the bath water and to sacrifice the merits of the vertical separation of powers on the altar of short term efficiency.²⁰

In most parts of Europe the otherwise much-celebrated devolution of centrally-exercised powers to regional governments hardly ever entails new federal structures. Put differently, the decentralization and indeed separation of responsibilities is not accompanied by mechanisms of co-decision in which the new regional entities are represented at the central level. No vertical checks and balances are created Spain, the UK and Italy are cases in point; only Belgium defies the trend.²¹

Increasingly, thus, the 'right' policies are devised at the 'top', with minimal input from 'below'. They are drafted by, or with the help of, hand-picked experts able to offer adequate and palatable solutions within the 'objective' constraints flowing from regulatory or chaos regimes that are increasingly shaped by competitiveness as the key component of globali-

²⁰ For details, see: C. Butterwege, B. Lösch, R. Ptak, *Kritik des Neoliberalismus*, Wiesbaden, Verlag für Sozialwissenschaften 2007.

²¹ W. Schweden, *Federalism and Regionalism in Western Europe: A Comparative and Thematic Approach*, Basingstoke, Palgrave 2006.

zation.²² The allegedly democratic nature of ‘governance’ is no more than a mollifying myth.

The only serious remaining challenge to arguments about efficiency and competitiveness comes from identity politics. In southern-Mediterranean countries, for instance, the sequels of imperialism and the continued perception of domination by the ‘West’ (or the North) foster economic nationalism that sometimes is at odds even with more appropriate and inspiring development strategies than the bland reforms of the old Washington Consensus and its more recent updates. In the North, fears of domination or subversion by the formerly dominated closes labor markets to migrants from the South and thus deprives commodity markets of additional consumers. Incidentally, foreign capital is not necessarily more welcome in the North, as show the numerous attempts to ‘save’ ‘national champions’ from Arab or Indian buyers. Where the Lebanese do not protect themselves against the Syrians or the Germans against the Poles, the Arabs protect themselves against the Europeans and vice-versa. Clearly, policies aimed at defending identities are the by-product of policies aimed at increasing competitiveness. The parallel exacerbation of both is visible north and south of the Mediterranean as it is elsewhere in the world. In the Middle East, the global South, the global North, and worldwide only regulated economic liberalization and liberalism are carrying the promise of political liberalization.

Abbreviations

IFIs – International Financial Institutions

IMF – International Monetary Fund

MENA – Middle East and North Africa

NDP – National Democratic Party

OECD – Organization of Economic Cooperation and Development

²² G. Massardier, *Authoritarian Islands in Pluralist Democracies*, [in:] *Democracy Building and Democracy Erosion North and South of the Mediterranean...*, pp. 187–213.

Eberhard Kienle

Liberalizacja ekonomiczna a wolności polityczne: bliskowschodnie zagrożenia i europejskie ryzyko

Spośród współczesnych koncepcji ekonomicznych niektórzy badacze szczególnie upodobaniem darzą założenie, że liberalizacja ekonomiczna w nieuchronny sposób prowadzi do liberalizacji politycznej. Założenie takie, oparte bez wątpienia na ogólnym przekonaniu, że ekonomiczna wolność nie tylko umacnia, ale i gwarantuje swobody polityczne, przyjmuje się za powszechne i uniwersalne dla każdego miejsca w każdym czasie.

Niepodważalność tego założenia od pewnego czasu jest jednak podważana¹. Niniejszy wykład prezentuje właśnie jedno z takich krytycznych spojrzeń na kwestię liberalizacji ekonomicznej. Ponadto poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy możliwa jest obrona tego założenia w obliczu zawirowań ekonomicznych i ich społecznych konsekwencji. Najbardziej prawdopodobne jest to, że wyłaniający się nowy sceptycyzm dotyczący

¹ Część tych krytycznych argumentów można znaleźć w literaturze poświęconej tzw. podwójnej transformacji po zakończeniu zimnej wojny: J. Elster, *The Necessity and Impossibility of Simultaneous Economic and Political Reform*, [w:] *Constitutionalism and Democracy: Transitions in the Contemporary World*, red. D. Greenberg, S. N. Katz, S. C. Wheatley, Oxford University Press, Oxford–New York 1993, s. 267–274.

skutków ekonomicznej liberalizacji skoncentruje się na sferze efektywności gospodarczej. Czasami jednak ten sceptycyzm obejmuje także i inne obszary, przyczyniając się do gruntowniejszej analizy zależności gospodarki i polityki. Jest więc nadzieja, że w najbliższej przyszłości pojawią się analizy nie tylko konkretnych wyników ekonomicznych, ale również koncepcje teoretyczne.

Definicje

Omówienie jakiegokolwiek zjawiska społecznego wymaga zdefiniowania jego kluczowych terminów. Pogląd ten nie jest jednak powszechnie podzielany. Stąd też nie może być zaskoczeniem spory zamęt panujący w literaturze, która podejmuje temat skutków liberalizacji ekonomicznej w polityce.

Liberalizację ekonomiczną zdefiniowałbym jako połączenie trzech analitycznie odmiennych procesów, które często, ale nie w każdym wypadku, zachodzą równocześnie. Pierwszy z nich to umacnianie się sektora prywatnego w relacji do sektora państwowego, które następuje bądź przez prywatyzację państwowych przedsiębiorstw, bądź otwieranie przed sektorem prywatnym nowych obszarów ekonomicznej aktywności – zarezerwowanych dotąd dla działalności instytucji państwowych. Dla przykładu, w bankowości proces ten zachodzi w wyniku podjęcia przez rząd decyzji o prywatyzacji banków kontrolowanych dotąd przez państwo, albo pozwolenia prywatnym bankom na prowadzenie działalności równoległej do banków państwowych.

Drugim procesem jest deregulacja w gospodarce, która z czasem przechodzi w formę nowej regulacji.

Trzeci proces wiąże się ze wzrostem znaczenia rynku w alokacji zasobów, czemu towarzyszy słabnięcie innych mechanizmów alokacji, a takim jest np. bezpośrednia alokacja zasobów przez rząd.

Trzeba pamiętać, że wzmocnienie roli sektora prywatnego w stosunku do państwowego nie oznacza od razu wzrostu znaczenia rynków w alokacji zasobów; innymi słowy – wzrost znaczenia sektora prywatnego może wiązać się z zastąpieniem monopoli państwowych przez monopole prywatne albo oligopole, co nie przełoży się na wzmocnienie roli rynku.

Pod koniec XX wieku liberalizacja ekonomiczna zaczęła być traktowana jako standard i główna recepta dla przekształcających się gospodarek. Stanowi część reform ekonomicznych wspieranych przez międzynarodowe instytucje finansowe oraz główne organy polityczne i gospodarcze w krajach OECD. Stanowi też główny komponent strukturalnych dosto-

sowań i polityki stabilizacji makroekonomicznej, wspieranej przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy w ramach tzw. porozumienia waszyngtońskiego i podobnych inicjatyw. Trzeba jednak podkreślić, że liberalizacja ekonomiczna nie jest tożsama z prowadzonymi reformami, gdyż obejmują one również inne aspekty. Będzie o nich mowa w dalszej części artykułu².

Polityczna liberalizacja określa wzrost oraz ekspansję politycznie istotnych wolności. Może ona wzmacniać już istniejące, zawierać w sobie nowe lub objąć już istniejącymi wolnościami te jednostki, które wcześniej były ich pozbawione. Polityczne wolności można podzielić na pozytywne i negatywne – jak to przedstawił Isaiah Berlin w pracy *Dwie koncepcje wolności*, a wcześniej Benjamin Constant i jemu współcześni, którzy różniali *libertés des Ancien* oraz *libertés des modernes*³.

Pozytywne wolności (*libertés des Ancien*) odnoszą się do równego uczestnictwa rządzonych w wyborze rządzących, a także, jeśli brać to na poważnie, w definiowaniu polityki, która ma na nich wpływ. Innymi słowy, koncepcja pozytywnych wolności odnosi się do politycznej partycypacji oraz demokracji.

Do negatywnych wolności (*libertés des modern*) zalicza się te, którymi rządzeni cieszą się niezależnie od tego, kto nimi rządzi i w jaki sposób został wybrany, jak na przykład wolność słowa czy wolność stowarzyszeń. Nie wszystkie jednak negatywne wolności powinny być rozpatrywane jako polityczne wolności w wąskim znaczeniu tego słowa. Postrzeganie uzależnione jest od sposobu zdefiniowania obszaru polityki. Niemniej, wolności negatywne mogą ostatecznie okazać się politycznie istotne.

Charakter powiązań

Zwróćmy teraz uwagę na pozytywną korelację między liberalizacją ekonomiczną a wolnościami politycznymi. Zasadniczo możemy wyróżnić cztery podejścia do tej kwestii. W ramach każdego z nich przyjmuje się, że polityczna liberalizacja jest konsekwencją liberalizacji ekonomicznej. Zgodnie z pierwszym podejściem, ekonomiczna liberalizacja sprzyja politycznej liberalizacji ze względu na towarzyszący jej wzrost gospodarczy i związany z tym Lipsetowski poziom dobrobytu. W liberalnej (nad)interpretacji teorii Martina S. Lipseta, zwolennicy jego argumentacji utrzymują jednak,

² Zob. np.: *The Washington Consensus Reconsidered: Towards a New Global Governance*, red. N. Serra, J. E. Stiglitz, Oxford University Press, Oxford 2008.

³ I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Zysk i S-ka, Poznań 2000; B. Constant, *Political Writings*, Cambridge University Press, Cambridge 1988.

że jedynie liberalna gospodarka może przyczynić się do wzrostu potrzebnego do osiągnięcia poziomu dobrobytu definiowanego w relacji do dolara.

Drugie podejście odnosi się do założenia, że wzrost sektora prywatnego w stosunku do sektora publicznego oznacza wycofanie się z gospodarki państwa, które w takim przypadku traktowane jest jako niebezpieczny, mityczny Lewiatan. Konsekwencją wzrostu sektora prywatnego jest wzmocnienie wolności politycznych, którym, w tym ujęciu, zagraża wyłącznie państwo.

Według innego uzasadnienia, sektor prywatny jest niemalże naturalnym nośnikiem politycznych wolności lub, ujmując poprzez terminologię socjologiczną, burżuazja, czyli właściciele kapitału są oddanymi zwolennikami liberalizmu wykraczającego poza sferę definiowaną jako ekonomiczna. Wycofanie się z gospodarki państwa utożsamia się również z zakończeniem jego hegemonii politycznej, a tym samym z erozją monopolu władzy. Obydwa stanowiska, szczególnie drugie – jako bardziej intrygujące – zostaną jeszcze wspomniane w dalszej części.

Trzecie podejście, związane niekiedy z teorią Anthony'ego Downsa, mówi o tym, że rozrastanie się rynków gospodarczych w rezultacie wzrostu podaży i popytu na towary konkurencyjne wiąże się z rozwojem rynków politycznych utworzonych przez podaż i popyt na konkurencyjne programy polityczne.

Czwarte opiera się na przesłance, że ekonomiczna liberalizacja sprzyja wzrostowi aktywów obrotowych, takich jak środki finansowe, w stosunku do takich aktywów trwałych, jak grunty. Rządzący nie mogą więc skonfiskować obrotowych aktywów tak łatwo, jak mogą to uczynić z aktywami trwałymi, co umożliwi właścicielom tychże aktywów upominanie się o swoje prawa w sposób bardziej efektywny a zarazem prostszy⁴.

Moje krytyczne stanowisko wobec powszechnego podejścia do liberalizacji zilustrują przykłady kilku krajów Bliskiego Wschodu, w których liberalizacja ekonomiczna (co prawda połowiczna, ale jednak) nie przełożyła się na jakiegokolwiek wolności polityczne.

Następnie spróbuję wyjaśnić, dlaczego ten zakładany związek przyczynowo-skutkowy nie miał miejsca w tym wypadku i dlaczego założenie to jest ryzykowne także w odniesieniu do innych krajów. Skupię się również na kluczowych czynnikach, które odgrywają istotną rolę nie tylko na Bli-

⁴ Bardziej szczegółowe omówienie podanych założeń zob.: E. Kienle, *A Grand Delusion: Democracy and Economic Reform in Egypt*, I.B. Tauris, London 2001. Na temat samych założeń zob.: M. S. Lipset, *Some Social Requisites of Democracy: Economic Development and Political Legitimacy*, „American Political Science Review” 1959, Vol. 53 (marzec), s. 65–105; M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, Onepress, Gliwice 2008; A. Downs, *An Economic Theory of Democracy*, Harper and Row, New York 1957; C. Boix, *Democracy and Redistribution*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.

skim Wschodzie, ale i w krajach Północy, a co za tym idzie, przedstawię, jak odwoływanie się do sytuacji w krajach Południa może pomóc zrozumieć kwestie znane z własnego doświadczenia.

Liberalizacja ekonomiczna na Bliskim Wschodzie

Rządy takich krajów, jak Egipt czy Syria jeszcze w latach 70. XX w. zaczęły wprowadzać ograniczoną liberalizację ekonomiczną, zwaną *infitah* („otwarcie”) w celu przezwyciężenia barier rozwojowych, które ujawniły się w modelach zarządzania z dużym udziałem państwa, wykorzystania boomu naftowego oraz umocnienia pozycji wybranych grup społecznych. W latach 80. i 90. większość krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (tzw. MENA, The Middle East and North Africa) w ramach szerszego projektu reform ekonomicznych rozpoczęło wdrażanie polityki selektywnej liberalizacji ekonomicznej, aby zareagować na wzrastającą nierównowagę finansów publicznych i zadłużenie zagraniczne. W krótkim czasie spadek cen wydobycia ropy naftowej i zysków z jej sprzedaży stał się zachętą dla głównych eksporterów ropy naftowej do przyjęcia podobnej polityki. We wszystkich przypadkach, począwszy od lat 80., modele rozwojowe oparte na dominującym sektorze publicznym lub dochodach z czynszów dzierżawnych (pochodzących przede wszystkim, ale nie tylko, z produktów ropopochodnych), bądź na ich obu, zaczęły tracić impet, co wywołało głosy za wprowadzeniem liberalizacji ekonomicznej⁵.

W rezultacie tej polityki w wielu krajach i w dłuższej perspektywie czasowej nastąpił odczuwalny wzrost ekonomiczny. Dla przykładu, Egipt zanotował znaczący roczny wzrost w połowie lat 90. i ponownie po roku 2003 – gdy wprowadzono dodatkowe pakiety reform ekonomicznych i liberalizacyjnych. Znacznie też, w odniesieniu do sektora publicznego, rozwinął się sektor prywatny. W Egipcie i Syrii na sektor prywatny przypadała ponad połowa osób zatrudnionych, ponad połowa także wartości eksportu (poza sektorem naftowym) oraz rocznych nakładów brutto na środki trwałe. W obu krajach sektor prywatny objął nowe obszary aktywności, a mianowicie bankowość i ubezpieczenia, w których wcześniej nie odgrywał żadnej lub prawie żadnej roli. Egipt, w którym banki prywatne funkcjonowały od jakiegoś czasu, sprywatyzował wówczas jeden z czterech największych banków państwowych, natomiast Syria (po raz pierwszy od lat 60.) przyjęła ustawę pozwalającą bankom prywatnym na działalność. Kre-

⁵ Więcej na ten temat zob.: R. Owen, Ş. Pamuk, *A History of Middle eastern Economies in the Twentieth Century*, I. B. Tauris, London 1998.

dyty udzielane przez sektor prywatny znacząco wzrosły w relacji do PKB. Burżuazja, zdefiniowana jako właściciele kapitału, rozrastała się wraz z nową średnią klasą aktywną w sektorze prywatnym i w wolnych zawodach. Natomiast „stara” klasa średnia, powiązana z państwem, skurczyła się dotknięta pauperyzacją. Co więcej, wzrosło znaczenie rynków w alokacji zasobów, czego dowodem było utworzenie giełd, otwarcie gospodarki i obecność rosnącej liczby producentów oferujących towary konkurencyjne cenowo. Wzrosła również wielkość aktywów obrotowych, o czym świadczy samo istnienie giełdy lub egipskie inwestycje zagraniczne⁶.

Jako konsekwencji można byłoby się także spodziewać zwiększenia liberalizacji politycznej, związanej z liberalizacją ekonomiczną. Nie ma jednak dowodów, że władza autorytarna doznała jakiegokolwiek uszczerbku w którymkolwiek kraju MENA. Przetrwania, a wręcz częściowego odnowienia autorytaryzmu dowodzi rozwój sytuacji w Syrii, Egipcie, Tunezji i Maroku – krajach reprezentatywnych dla regionu.

Zmiana polityczna na Bliskim Wschodzie

Według standardów syryjskich najważniejsza reforma polityczna ostatnich dwóch dekad została przeprowadzona w 1990 r., gdy po raz pierwszy niezależni kandydaci mogli ponownie startować w wyborach parlamentarnych. Zmiany w prawie wyborczym przyczyniły się do zredukowania – do dwóch trzecich miejsc – parlamentarnej większości reżimowej partii Baas oraz jej sojuszników w Narodowym Froncie Postępowym, a pozostałe miejsca obsadzone zostały przez kandydatów niezależnych. Jednakże większość dwóch trzecich w dalszym ciągu zapewniała reżimowi zwycięstwo w ważnych głosowaniach w parlamencie, który dodatkowo pozbawiony jest realnego wpływu na politykę. Co więcej, tej niewielkiej zmianie w politycznej reprezentacji (a nie partycypacji), nie towarzyszyła żadna znacząca reforma polityczna.

Przeciwnie, w 2000 r. parlament syryjski bez przeprowadzenia poważnej debaty obniżył konstytucyjne wymagania dotyczące wieku kandydata na stanowisko głowy państwa, umożliwiając w ten sposób Baszarowi al-Asadowi przejście władzy po zmarłym ojcu Hafizie al-Asadzie. Ru-

⁶ *Ibidem*; M. Camau, V. Geisser, *Le syndrome autoritaire: politique en Tunisie de Bourguiba à Ben Ali*, Presses de Sciences Po, Paris 2003; Bertelsmann Transformation Index 2008: Political Management in International Cooperation, red. Bertelsmann Stiftung, Verlag Bertelsmann Stiftung, Gutersloh 2008 [publikacja z CD-ROM-em]. Więcej danych można znaleźć w oficjalnych statystykach, zawartych np. we Wskaźnikach rozwoju na świecie, publikowanych corocznie przez Bank Światowy czy podręczniku statystyki wydawanym przez Agencję ONZ ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD), itp.

chy polityczne, które wyłoniły się po śmierci Hafiza i miały pewne ambicje polityczne zostały w ciągu roku przez Baszara al-Asada zdławione, co oznaczało koniec tzw. wiosny damasceńskiej. Bardziej otwarte debaty w ramach partii Baas nie przełożyły się na konkretne zmiany personalne w jej przywództwie, w skład którego wciąż wchodził szefowie resortów siłowych. W czasie, gdy promowano reformy gospodarcze, zmiany w gabinecie nie doprowadziły także do zmniejszenia liczby członków partii Baas w rządzie, co stało w sprzeczności z deklarowanym przez partię zamiarem skoncentrowania się jedynie na planowaniu strategicznym. Polityczne represje zostały w niewielkim stopniu osłabione, ale nawet ten słaby trend, rozpoczęty jeszcze w latach 90., okazał się nietrwały, o czym świadczyły późniejsze aresztowania i procesy dziennikarzy, reformatorów i działaczy na rzecz praw człowieka: Arif Dalila, Michel Kilo, Mahmud 'Issa, Anwar al-Bunni i wielu innych⁷.

W Egipcie ponownym krokiem na drodze do ekonomicznej liberalizacji na przełomie lat 80. i 90. szybko zaczęły towarzyszyć poważne ograniczenia pozytywne i negatywne wolności, przypominające masowe aresztowania i represje prowadzone z rozkazu poprzedniego prezydenta Anwara as-Sadata w 1981 r. W krótkim czasie po przyjęciu ustaw prywatyzacyjnych z 1991 r. wprowadzono niezwykle represyjne poprawki do kodeksu karnego, rozszerzając zakres spraw podlegających orzecznictwu specjalnych trybunałów i sądów wojskowych. Zapoczątkowało to lawinę wyroków śmierci, które w większości wypadku zakończyły się egzekucjami, a liczba osób więzionych na mocy decyzji administracyjnej przekroczyła wcześniejsze o kilka tysięcy. Nowe restrykcje ograniczyły także wolność słowa, niezależność i działalność organizacji oraz związków zawodowych. W wyborach parlamentarnych w 1995 r. wygrała reżimowa Partia Narodowo-Demokratyczna (NDP), uzyskując około 95 procent miejsc. W wyborach w 2000 r. członkowie reżimowej partii uzyskali „zaledwie” 86 procent, co oznaczało obniżenie liczby ich parlamentarzystów do poziomu sprzed roku 1995.

Poprawka do konstytucji, przegłosowana przez PND przed wyborami prezydenckimi w 2005 r., umożliwiła kandydatom niezależnym po raz pierwszy w historii start w wyborach. Niemniej, kandydaci musieli uzyskać poparcie przynajmniej 250 wybranych przedstawicieli na poziomie lokalnym bądź krajowym, co było wymogiem prawie niemożliwym do spełnienia dla opozycji – w kraju, w którym niemal wszyscy wybrani członkowie parlamentu należeli do partii reżimowej.

⁷ Zob.: A. George, *Syria: Neither Bread nor Freedom*, Zed Books, London 2003; S. Belhaj, E. Kienle, *Y a-t-il de vraies transformations politiques internes en Syrie?*, [w:] *La Syrie au présent: reflets d'une société*, red. B. Dupret, Z. Ghazzal, Y. Courbage, Sindbad, Paris 2007, s. 267–728.

Niewiele różniące się w sensie ograniczeń były zasady przyjęte dla wyborów prezydenckich. Nadzór nad wyborami został odebrany sądom i przekazany powołanym przez reżim komisjom. Większość mediów, jak również cała procedura wyborcza, została podporządkowana władzom i pozostaje pod ich ścisłą kontrolą. Jak można się było spodziewać, prezydent Mubarak wygrał wybory po raz piąty, podczas gdy Ayman Nur, który z 7 procentami poparcia był jego najgroźniejszym rywalem, wkrótce znalazł się w więzieniu w wyniku sfinansowanego zarzutu popełnienia oszustw wyborczych.

W kolejnych wyborach do parlamentu w 2005 r. wzięło udział 88 kandydatów – członków nielegalnego Bractwa Muzułmańskiego. Startowali w wyborach jako niezależni kandydaci i zostali wybrani, zajmując w ten sposób 19 procent miejsc w parlamencie. Członkowie PND zdobyli jednak 68 procent miejsc, co w dalszym ciągu zapewniało ich partii dwie trzecie głosów, a więc dominację w najwyższym organie władzy ustawodawczej. Ponieważ członkowie Bractwa Muzułmańskiego zawdzięczali swoje zwycięstwo głównie wzmocnieniu nadzoru sądowego nad wyborami, co było z kolei konsekwencją niezdolności reżimu do kontrolowania sądów, władze państwowe przeforsowały w parlamencie nowe poprawki do konstytucji, ustanawiające specjalną komisję do rozpatrywania sporów związanych z wyborami parlamentarnymi. Była ona powoływana przez władze reżimowe i pozostawała pod ich kontrolą.

Część ograniczeń negatywnych wolności uległa złagodzeniu w końcu lat 90. i na początku XXI w. Strajki okupacyjne, a czasem nawet otwarta demonstracja niezadowolenia z polityki władz, stały się możliwe w miejscach publicznych i to nawet w obecności oddziałów policji. Ruch *Kefaya* – na rzecz zmian politycznych, uległ jednak w następnych latach osłabieniu, w wyniku zarówno bezpośrednich represji, jak i podziału wewnętrznego oraz zniechęcenia. Co prawda wzrosła liczba protestów robotniczych, jednak w chwili przekroczenia pewnego punktu krytycznego były one bezwzględnie tłumione. Jednocześnie pojawiły się nowe ograniczenia wolności obywatelskich, zaczęto zastraszać niezależnych sędziów i prześladować dziennikarzy krytycznych wobec rządu⁸.

W Tunezji krótki okres politycznej odwilży pod koniec lat 80. ustąpił trwałej i pogłębiającej się w latach 90. deliberalizacji. Proces ten przejawiał się w zastosowaniu represji wobec opozycji, w szczególności islamistycznej, oraz w ograniczaniu wielu swobód politycznych. Kulminacją tego procesu było przyjęcie w 2002 r. poprawki do konstytucji, która umożliwiła prezydentowi Ben Aliemu ponowne kandydowanie w wybo-

⁸ Zob. np.: E. Kienle, *A Grand Delusion...*; J. N. Ferrié, *L'Égypte entre démocratie et islamisme: le système Moubarak à l'heure de la succession*, Autrement, Paris 2008.

rach prezydenckich, a także uzyskanie dożywotniego immunitetu, chroniącego go przed oskarżeniami nawet w przypadku ustąpienia ze stanowiska.

Ben Ali został ponownie wybrany w wyborach prezydenckich w roku 2004, niedługo po przyjęciu ustawy antyterrorystycznej, która dodatkowo wzmocniła represje. Do dziś krytycy reżimu są napastowani, zastraszeni, atakowani publicznie oraz osadzani w więzieniach w wyniku niesprawiedliwych procesów, prowadzonych przez sądy całkowicie podporządkowane rządowi. Podśluchy, kontrola korespondencji elektronicznej oraz cenzura osiągnęły wysoki stopień technicyzacji, szczególnie ze względu na coraz częstsze wykorzystywanie urządzeń elektronicznych. Nie ma też wątpliwości, że sprawujący władzę prezydent wygra ponownie wybory równie bezproblemowo, co poprzednio⁹.

W przypadku Maroka, kraj ten często jest postrzegany jako odchodzący od autorytaryzmu; wybory w 1997 r., a więc ponad dekadę po częściowej ekonomicznej liberalizacji, zaowocowały nową koalicją rządową, tym razem pod przewodnictwem partii socjalistycznej, która poprzednio znajdowała się w opozycji. Jednak rezultat wyborów podlegał manipulacji w takim samym stopniu, jak to miało miejsce wcześniej, a kluczowe stanowiska w rządzie, takie jak np. Ministerstwo Obrony i Spraw Wewnętrznych, w dalszym ciągu były obsadzane ludźmi króla Hassana II, i to nawet bez przeprowadzenia zwyczajowych konsultacji z premierem. Za czasów Muhammada VI, który w roku 1999 zastąpił swojego ojca, nie przeprowadzono żadnych większych reform, nie licząc zmian na rzecz większego równouprawnienia płci we wprowadzonym w 2004 r. kodeksie cywilnym. Wielu przedstawicieli opozycji, wliczając w to szejka Jasina, lidera islamistycznej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju, zostało zwolnionych z więzienia, a ci, którzy znani byli z krytycznej postawy wobec władz, ale pozostawali na wolności, zaczęli być łagodniej traktowani przez policję i zdominowane przez reżim sądy. Komisja Sprawiedliwości i Pojednania, utworzona w 2004 r. w celu zbadania naruszeń praw człowieka pod rządami Hassana II, uznała przestępstwa i przyznała odszkodowania ofiarom, ale nigdy publicznie nie ujawniono, a tym bardziej nie pociągnięto do odpowiedzialności, sprawców tychże przestępstw. Podkreślając swoją niezależność, król Muhammad VI po wyborach w 2006 r. opóźnił tworzenie nowego rządu, co stanowi doskonałą ilustrację tego, jak niewielkie znaczenie w tym kraju mają wybory. Władca równocześnie doprowadził do wzmocnienia mechanizmu odgórnego podejmowania decyzji, m.in. poprzez rozszerzenie uprawnień powoływanych centralnie gubernato-

⁹ Zob. np.: M. Camau, V. Geisser, *Le syndrome autoritaire...; L'année du Maghreb*, red. E. Gobe, Editions du CNRS, Paris [annual].

rów prowincji. Media, cieszące się znacznym stopniem wolnością słowa, pozostają jednak w dalszym ciągu pod ścisłą obserwacją pałacu królewskiego, na wskazując choćby próby wpływania na nie przez administracyjne, techniczne czy finansowe środki nacisku lub, już bardziej otwarcie, przez sfabrykowane sprawy sądowe przeciwko dziennikarzom i skazywanie ich na rujnujące finansowo kary. Nowa ustawa antyterrorystyczna przyjęta w 2003 r. zwiększa uprawnienia policji w zakresie stosowania represji wobec opozycji, szczególnie wobec grup islamistycznych¹⁰.

Powrót do punktu wyjścia

Najnowsza historia omawianych krajów stoi w wyraźnej sprzeczności z powszechnym poglądem, głoszącym, że liberalizacja ekonomiczna pobudza liberalizację polityczną lub bezpośrednio się z nią wiąże. Niektórzy nadal mogą się odwoływać do twierdzenia posiłkowego i w desperacji argumentować, że ekonomiczna liberalizacja była częściowa, wybiórcza itd. Mogą mówić, że, przykładowo, sektor publiczny pozostaje w dalszym ciągu relatywnie duży; że sektor prywatny często jest wciąż uzależniony od władz reżimowych; że ustawodawstwo antymonopolowe jest stosowane arbitralnie. Innymi słowy, padają twierdzenia, że jedynie pełna liberalizacja ekonomiczna przynosi polityczną liberalizację. Jednakże postępujący rozwój sektora prywatnego kosztem sektora publicznego nie musi skutkować zanikaniem „kapitalizmu kołesiów” (*crony capitalism*), praktyk monopolistycznych, oligopoli i karteli, w szczególności tam, gdzie rząd kontroluje prywatyzację przedsiębiorstw państwowych. Pełna ekonomiczna liberalizacja nie zabezpiecza więc przed nieefektywnością rynku, a raczej zwiększa prawdopodobieństwo jego wystąpienia.

Można również twierdzić, że wystąpiły inne ważne czynniki, które przeszkodziły liberalizacji ekonomicznej w „naturalnym” wspieraniu liberalizacji politycznej. Wojna z terroryzmem po 2001 r. może być postrzegana jako siła wsteczna, prowadząca do osłabienia albo zniszczenia spodziewanych pozytywnych efektów równoczesnej liberalizacji ekonomicznej. Patrząc z innej perspektywy, można powiedzieć, że drugą stroną reform ekonomicznych jest zablokowanie liberalizacji politycznej. Programy oszczędnościowe, które należą do pakietu makroekonomicznej stabilizacji są często postrzegane jako przeszkoda na drodze do politycznej liberalizacji, gdyż rządy mogą pokusić się o zapobieganie politycznym niepokojom

¹⁰ Zob. np.: M. Ottoway, M. Riley, *Morocco: From Top-down to Democratic Reform?*, „Carnegie Paper” 2006, No. 71 (październik); *L'année du Maghreb...*

przy pomocy metod autorytarnych. Wydaje się to jednak problematyczne ze względu na fakt, że programy oszczędnościowe mogą być także postrzegane jako kolejna forma opodatkowania się na rzecz państwa, a tym samym, jako forma umocnienia społecznej reprezentacji i większej odpowiedzialności za losy państwa. Bardziej istotny w kontekście tych rozważań jest fakt, że koncentrowanie się na przeszkodach podporządkowuje polityczną liberalizację innym czynnikom, co może być nawet usprawiedliwione, ale pozbawia również liberalizację ekonomiczną statusu głównej siły sprawczej w przemianach politycznych.

Na tym etapie wydaje się właściwe odrzucenie przyjętych założeń jako prawd powszechnie obowiązujących. Uogólniając, wszystkie cztery podejścia do tej kwestii są albo historycznie niepotwierdzone, albo logiczne nieścisłe, albo jednocześnie i jedno, i drugie. Jak wiadomo z historii, silny i rozbudowany sektor prywatny stanowił wsparcie dla faszyzmu w Niemczech. W bardziej ogólnym aspekcie, podmioty sektora prywatnego nie były mniej skoncentrowane na własnym interesie niż inni rynkowi gracze czy inne grupy społeczne, a w wielu wypadkach niewiele uczyniły dla umocnienia uprawnień pracowników socjalnych oraz ich swobód obywatelskich. Jeśli z kolei skoncentrujemy się na burżuazji oraz ogólnie na klasie średniej, ponownie dostrzeżemy wiele podobieństw z reżimami faszystowskimi oraz tę samą – naturalną – tendencję do przedkładania własnego interesu nad dobro wspólne. Odnosząc się do roli rynków, zauważyć należy, że w Chinach ich rola znacząco wzrastała w ciągu ostatnich dekad, co jednak nie przełożyło się na podobne proporcje w kwestii wolności politycznych. W odniesieniu do Chin można przewidzieć, że jeśli rozwijający się rynek nie będzie odpowiednio regulowany, to może dojść do poważnych zaburzeń społecznych. Postulowany związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy rozwojem rynków ekonomicznymi a wolnościami politycznymi wydaje się więc jedynie błędną interpretacją koncepcji Antony'ego Downsa, który wykazał sam związek między tymi dwoma sferami, nie ustalając jednak jego charakteru.

Tam, gdzie prywatne monopole zastępują monopole państwowe, zakres politycznych wolności prawie w ogóle się nie rozszerza. Aktywa obrotowe bez wątpienia trudniej jest przejąć niż majątek trwały, jednak w przypadku Bliskiego Wschodu, ale i każdego innego regionu, są one przekazywane poza granice kraju, a nierzadko w ślad za nimi udają się także sami właściciele. Kontrola państwowa nad kapitałem prywatnym nie jest całkowicie skuteczna przy kierowaniu go do pożądaných sektorów. Właściciele kapitału w większym stopniu wykazywali zainteresowanie polityką w krajach, do których przekazywali swoje aktywa, niż polityką w krajach ich pochodzenia. Liberalizacja przepływu kapitału prowadzi w dalszej kolejności –

tym razem jednak legalnie – do jeszcze większego odpływu aktywów obrotowych z kraju ich pochodzenia. Jednym z wielu przykładów jest rodzina Sawirisów – to jedni z największych egipskich właścicieli kapitału, którzy całkowicie legalnie prowadzą działalność zagraniczną, w tym również inwestycyjną.

Reasumując dochodzi się więc do wniosku, że przekonanie o związku przyczynowo-skutkowym między liberalizacją ekonomiczną a polityczną może być odniesione jedynie do przypadków, gdy liberalizacja ekonomiczna powoduje wyłonienie się kilku rywalizujących ze sobą ośrodków władzy. W sprzyjających okolicznościach liberalizacja ekonomiczna może wywołać taki właśnie skutek dzięki, po pierwsze, wzmocnieniu niezależnego sektora prywatnego, który jest w stanie zagrozić państwu i jego hegemonii; po drugie – przez umocnienie prywatnych przedsiębiorców, którzy rywalizują nie tylko z państwem, ale również między sobą; po trzecie – przez tworzenie w sposób niezamierzony podwalin dla organizowania się pracowników najemnych przeciwko sektorowi prywatnemu i państwu¹¹.

W mniej sprzyjających okolicznościach, jak ma to miejsce na Bliskim Wschodzie, liberalizacja ekonomiczna nie przynosi takiego rezultatu, choćby z tego powodu, że jest kształtowana i wdrażana w życie przez rządy autorytarne.

Konkurencyjność oraz efektywność na Południu i poza nim

Obecnie wyłonienie się i przetrwanie rywalizujących ze sobą ośrodków władzy jest coraz bardziej zagrożone lub kwestionowane podejmowaną przez władze konkurencyjnością, efektywnością i produktywnością. Dążenie do zwiększonej efektywności i konkurencyjności poprzez politykę planowaną i wdrażaną przez reżimy, przyczyniło się do nałożenia wielu ograniczeń na różnego rodzaju wolności.

W Egipcie, Maroku i innych krajach regionu nowe, „elastyczne” prawo pracy pozwala pracodawcom na zwolnienie pracowników po bardzo krótkim okresie wypowiedzenia, co ma oczywiste konsekwencje dla ich ekonomicznych wolności, albo tych wolności, które są uzależnione od dochodu. W tym samym czasie przyjęte prawa nakładają ogromne ograniczenia na prawo do strajku (w niektórych wypadkach dopiero co przy-

¹¹ C. Tilly, *Contention and Democracy in Europe: 1650–2000*, Cambridge University Press, Cambridge 2004; D. Rueschemeyer, E. Huber-Stephens, J. D. Stephens, *Capitalist Development and Democracy*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.

znanego), co w rzeczywistości jest sprzeczne z samą istotą tychże praw¹². Protesty pracowników najemnych, zwłaszcza, gdy się nasilają, są stale kontrolowane i spotykają się z represjami. Egipt i Tunezja mogą być przykładem takiego procesu, gdzie wolność słowa, stowarzyszeń oraz wolność wyboru przedstawicieli na różnych poziomach podejmowania decyzji, są nieustannie podważane¹³.

Rządzące reżimy faworyzują proces decyzyjny przebiegający z góry do dołu, który nie jest obciążony debatami, konsultacjami, a tym samym spotkaniami, posiedzeniami komitetów i działalnością organów kontrolnych. Efektywność jest nie do pogodzenia nie tylko z autonomicznym procesem podejmowania decyzji, ale i z zasadą konsultacji i konsensusu, która dla orędowników konkurencyjności wydaje się zwykłą stratą czasu. Co gorsze, orędownicy ci działają we wpływowym środowisku, które nie jest przekonane do słuszności idei konkurencyjności i nie jest zachwycone coraz większymi możliwościami grup pracowniczych w zakresie obrony swoich praw. Jak powszechnie argumentowano w literaturze naukowej, po reformach ekonomicznym lat 80. i 90. podejmowanie decyzji w kwestiach ekonomicznych powinno być oddzielone od społeczeństwa w celu zagwarantowania płynnej implementacji i prawidłowego działania w przyszłości.

Inspekcja pracy, ochrona prawna, związki zawodowe kojarzą się z instytucjami nie tylko niepotrzebnymi, ale nawet niebezpiecznymi. Związki zawodowe, tam gdzie funkcjonują, często są zdominowane przez siły reżimowe. Wyjątek pod tym względem stanowią Maroko i Tunezja, chociaż np. Marokańska Unia Pracownicza, niezwykle ważna w sektorze prywatnym, jest klientem pałacu królewskiego. W Egipcie żaden z wysiłków zmierzających do utworzenia niezależnego związku nie skończył się pełnym sukcesem, a nowo powstały związek poborców podatków od nieruchomości napotyka w swojej działalności ciągłe przeszkody ze strony rządu.

Rządy z satysfakcją przyjmują do wiadomości fakty o zrywaniu lub odstępowaniu od rozmów pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi na temat ich praw w rozwijającym się sektorze prywatnym. Pracownicy zatrudnieni w prywatnych firmach często są zmuszani – i to już w momencie zawierania umowy o pracę – do podpisania pisma o rezygnacji z pracy bez wpisanej daty, przez co daje się im do zrozumienia, że powinni być zadowoleni z samego faktu zatrudnienia. Równocześnie funkcje parlamentów, które jedynie z nazwy można określić jako wybie-

¹² Zob. np.: A. M. Baylouny, *Social Protection Possibilities and the Characteristics of Labor in the Middle East*, [w:] *Labor Markets and Social Policy in the Arab World: The Struggle for a New Social Contract*, red. S. Heydemann, [w druku].

¹³ Tak np.: J. Beinin, *Strikes in Egypt Spread from Center of Gravity*, „Middle East Report Online”, 9 May 2007.

ralne, są przejmowane przez inne organy państwa. Podejmują one decyzje w sprawie wdrażania reform ekonomicznych bądź przez dekrety, bądź przegłosowując je w nieustawowy sposób.

Widać jednak walkę, która prowadzona jest na różnych poziomach, w tym również na dotyczącym stałego wzrostu produktywności, co jest obecnie głównym zmartwieniem krajów słabiej rozwiniętych ekonomicznie. Rozrastające się globalnie powiązania gospodarcze, wyrażone (ale nie ograniczone) intensyfikacją obrotów w handlu międzynarodowym i równoczesnym obniżaniu ceł, stanowią więc zagrożenie dla każdej jednostki, grupy albo narodu. Odgrywają one bowiem w procesie globalizacji coraz mniejszą rolę i jednocześnie boleśnie czują zagrożenie, że znajdują się na śmietniku ludzkości, tak elokwentnie opisanym przez Zygmunta Baumana w książce *Życie na przemiał*¹⁴.

Efektywność stanowi obecnie jedyny wyznacznik nie tylko dla krajów rozwijających się, ale i dla rozwiniętych. W krajach na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego, Partnerstwo Eurośródziemnomorskie oraz Nowa Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej, sprzyja wzmocnieniu ogólnoświatowych trendów, zmierzających do liberalizacji handlu oraz nowych inwestycji. Jednocześnie brak odnowienia tzw. porozumienia wielowłóknowego (*Multifibre Arrangement*) wskazuje na przepaść w konkurencyjności, jaka istnieje w relacjach z Azją Wschodnią w tak niezwykle ważnym sektorze, jak przemysł tekstylny.

Jeśli poszukiwanie efektywności staje się nadrzędną, a wręcz jedyną zasadą kierującą ludzkimi działaniami i polityką państwową, która nie zostaje zrównoważona przez konkurencyjne wartości, jak np. równość czy solidarność, to dążenie takie staje się przejawem totalitaryzmu, zagrażającego pluralizmowi, demokracji i prawom człowieka. W odniesieniu do Afryki, Rita Abrahamsem zwróciła uwagę, że konieczność przeprowadzenia reform ekonomicznych często koliduje z interesami politycznej większości, czego rezultatem staje się „dyscyplinowanie demokracji”¹⁵.

Konkurencyjność kontra rywalizujące ośrodki władzy

Należy podkreślić, że teza o niebezpieczeństwie ograniczania zasad demokratycznych jako konsekwencji dążenia do wzrostu konkurencyjności, nie stoi w sprzeczności z wcześniejszymi twierdzeniami, mówiącymi,

¹⁴ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

¹⁵ R. Abrahamsen, *Disciplining Democracy: Development Discourse and Good Governance in Africa*, Zed Books, London 2000.

iż rywalizacja różnych ośrodków władzy jest warunkiem koniecznym do wyłonienia się i przetrwania demokratycznych rządów. Obydwa te zjawiska są ze sobą ściśle powiązane.

Dążenie państwa do wzrostu konkurencyjności jego gospodarki na rynku światowym jest zjawiskiem obiektywnym, które jednocześnie niesie negatywne skutki dla demokracji, gdyż ogranicza rywalizację między krajowymi ośrodkami władzy.

Możliwość rywalizowania przez krajowe ośrodki władzy o wpływy jest bowiem warunkiem koniecznym rozwoju i ugruntowania się demokracji. Mówiąc inaczej, aby państwo było demokratyczne, wiele ośrodków władzy musi mieć możliwość rywalizowania ze sobą o pozycję ekonomiczną, co z kolei może osłabiać konkurencyjność całej gospodarki na rynku globalnym.

Mającą znaczenie dla demokracji rywalizacja między ośrodkami władzy w ramach państwa może obejmować również ośrodki znajdujące się poza jego granicami, i tak właśnie często się dzieje. Nieprzerwana, utrwalana i niemal symetryczna albo prawie zrównoważona rywalizacja ośrodków władzy, w skali globalnej stałaby się warunkiem przetrwania także demokracji. Rywalizujące ze sobą ośrodki władzy bez wątplenia starają się być konkurencyjne, jednak wyłonienie się demokracji bądź jej przetrwanie jest możliwe tylko wtedy, gdy żaden z nich nie uzyska przewagi nad pozostałymi.

Na rynku władzy, w nie mniejszym zakresie niż na innych rynkach, konieczna jest regulacja konkurencyjności, aby zapewnić jej funkcjonowanie w dłuższym okresie, co następuje dzięki przetrwaniu konkurentów. Wzmocniona konkurencyjność jest celem, do którego dąży podmiot w relacjach z innymi (taki, jak pojedynczy przedsiębiorca, firma bądź państwo) podmiotami; z kolei intensyfikacja rywalizacji jest celem, do którego dążą zwolennicy rywalizacji, których jednak rzadko można utożsamiać z konkurentami.

Dążenie do efektywności, ze względu na ograniczanie a nawet eliminowanie konkurencyjnych ośrodków władzy ekonomicznej oraz mechanizmu równoważenia wpływów uczestników gry rynkowej, faktycznie niszczy fundamenty liberalnej demokracji i zastępuje ją nową formą totalitaryzmu.

Niebezpieczeństwo takie zostało stosunkowo wcześnie rozpoznane przez Herberta Marcusego, który napisał w *Człowieku jednowymiarowym*:

Aparat [władzy] nakłada swoje ekonomiczne i polityczne rygory na czas pracy i wypoczynku, na materialną i intelektualną kulturę zarówno w celach obrony osiągniętych pozycji, jak i ekspansji. Ze względu na sposób organizacji swojej technologicznej bazy, współczesne społeczeństwo przemysłowe zmierza w kierunku totalitaryzmu. Za „totalitarną” należy uważać

nie tylko terroryzującą, polityczną koordynację społeczeństwa, ale również ekonomiczno-techniczną uniformizację, która zachodzi przez manipulację potrzebami i interesami. Wyklucza to wyłonienie się efektywnej opozycji przeciwko całości. Nie tylko szczególna forma rządów albo konkretna partia sprzyja totalitaryzmowi, ale również specyficzny system wytwarzana i podziału¹⁶.

Podczas gdy Marcuse myślał, że homogenizacja technologiczna i organizacyjna doprowadzi bezpośrednio do prostego zaniku mechanizmu równoważenia wpływów między różnymi ośrodkami władzy ekonomicznej, obecnie widzimy, że elementy tego mechanizmu nadal funkcjonują, ale są poważnie osłabione i zagrożone zanikiem. Tam, gdzie elementy tego mechanizmu zanikają, jednostka *ipso facto* pozbawiona zostaje swojego statusu obywatela i wkracza na pustynną przestrzeń stworzoną przez tyranię albo staje się całkowicie złamana przez terror¹⁷.

Europejskie zagrożenia

Na rozwiniętej gospodarczo Północy, a konkretniej w Europie, dążenie do rosnącej ekonomicznej efektywności i konkurencyjności już przyczyniło się do nałożenia wielu ograniczeń na pozytywne i negatywne wolności, przynajmniej od czasu rewolucji thatcherowskiej w Wielkiej Brytanii. Od tamtego czasu konserwatywny rząd Margaret Thatcher przejął w imię (i tylko w imię) profesjonalizmu i efektywności kontrolę nad organami władzy niższego szczebla. W wielu obszarach polityki wybieralne samorządy lokalne utraciły swoją władzę na rzecz nowo utworzonych i niewybiralnych *quasi*-pozarządowych organizacji, zarządzanych przez powoływanych menedżerów – specjalistów, których nie wybrano w oparciu o jasno zdefiniowane kryteria. Podobnie kolejne rządy konserwatywne, ale też rządy odnowionej Partii Pracy, powołały ciała upoważnione do oceny działalności np. uniwersytetów oraz przekazywanych funduszy na badania oraz dla instytucji szkolnictwa wyższego. W czasie rządów Partii Pracy nawet jej własny gabinet został zmarginalizowany przez powoływane *ad hoc* przez premiera komitety, przy czym wydawały się one tak samo tajne w swoich działaniach, jak i w sposobie doboru swoich członków¹⁸.

¹⁶ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991.

¹⁷ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, WAiP, Warszawa 2008.

¹⁸ Więcej na temat rozwoju tej sytuacji w Wielkiej Brytanii zob. np.: D. Kavanagh, D. Richards, A. Geddes, M. Smith, *British Politics*, Oxford University Press, Oxford 2006.

Podobne trendy ujawniają się w całej Europie. Bez względu na to, czy jest to w Wielkiej Brytanii, czy gdziekolwiek indziej, rządy dążą, przykładowo, do wzmocnienia – jak to nazywają – niezależności i autonomii uniwersytetów. Ta autonomia częściowo miała zostać zapewniona przez napływ funduszy ze źródeł pozarządowych, włączając w to czesne, darywizny oraz kontrakty, miała także być wzmocniana poprzez menedżerów uniwersyteckich, nieponoszących jednak żadnej odpowiedzialności za swoje działania. Wybieralne komitety uczelniane tracą możliwość wpływania na podejmowane decyzje na rzecz wicekanclerzy, prezydentów, dziekanów, a nawet szefów zarządów. Niektóre uniwersytety czują się nawet dumne z tego, że ich szefowie są zdolni do zmarginalizowania działań takich komitetów, oraz że mogą mianować profesorów z pominięciem obowiązujących w takich wypadkach procedur. Co ciekawe, używają oni relatywnie niewielką autonomię wobec organów kontrolnych, z tą różnicą, że obejmują one obecnie zarówno państwo, jak i rynek. Nawet jeśli bezpośrednie powiązania hierarchiczne z państwową administracją zostają zerwane (jakkolwiek często przybierają nową formę), to podporządkowanie uniwersytetów prawom rynku w kontekście rekrutacji studentów oraz poszukiwania źródeł finansowania, skłania ich do promującej *status quo* uległości.

Autonomia uniwersytecka zostaje więc zredukowana do autonomii szefów uniwersytetów i ich „gabinetów kuchennych”, funkcjonujących *vis-à-vis* akademickiej wspólnoty. Kadra akademicka w coraz większym stopniu jest pozbawiona stanowisk, a tym samym traci wolność od nacisków, gwarantującą swobodę naukową. W ten sposób zostaje zdyscyplinowana przez rynek i albo unika kłopotliwych wyborów, albo płaci wysoką cenę za ich dokonanie. Trend ten dotyka w równym stopniu uniwersytety prywatne i publiczne, jakkolwiek ciągle zdarzają szczęśliwie odstępstwa od tej tendencji w obu typach instytucji.

W Niemczech federalizm obarczano winą za opóźnienia w podejmowaniu decyzji, co miało wpływać negatywnie na wyniki ekonomiczne i efektywność polityki nakierowanej na jej wspieranie. Jak wiadomo, w kraju tym kluczowe ustawy dotyczące reform ekonomicznych muszą zostać przyjęte przez obie izby parlamentu – przez wybrany w bezpośrednich wyborach Bundestag i wybierany pośrednio Bundesrat. Ten ostatni, reprezentujący różne kraje związkowe (landy), wchodzące w skład Republiki Federalnej, nie tylko umożliwia wyrażanie partykularnych interesów regionalnych, ale jest również bardzo często zdominowany przez większość polityczną, która różni się od tej reprezentowanej w Bundestagu i rządzie federalnym. Ostatnie reformy konstytucyjne częściowo uwolniły landy od odpowiedzialności na poziomie ogólnopaństwowym, a tym

samym ograniczyły zakres ich władzy na poziomie federalnym. Poprzez eliminację niepotrzebnych przeszkód proces ten niesie zagrożenie „wy-lania dziecka z kąpielą”, a tym samym poświęcenia istoty pionowego roz-działu władzy na ołtarzu krótkotrwałej efektywności¹⁹.

W wielu częściach Europy ten często praktykowany transfer władzy, sprawowanej na poziomie centralnym, na rzecz rządów regionalnych, prawie w ogóle nie obejmuje tworzenia nowych struktur federalnych. In-nymi słowy, decentralizacji, a w rzeczywistości podziałowi odpowiedzial-ności, nie towarzyszy mechanizm współdecydowania, w ramach którego nowe regionalne jednostki byłyby reprezentowane na poziomie central-nym. Żaden pionowy mechanizm zapewnienia równowagi nie został utworzony ani w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii czy we Włoszech, jedynie Belgia wymyka się temu trendowi²⁰.

Coraz częściej „właściwe” kierunki polityki ustalone są „na górze”, przy niewielkim wpływie oddolnym. Kształtowane są one przez albo poprzez staranny dobór ekspertów zdolnych do przedstawienia adekwatnych i oczekiwanych rozwiązań w ramach „obiektywnych” ograniczeń wynika-jących z przepisów, albo przez chaos panujący na szczytach władzy, coraz częściej powodowany przez konkurencyjność – jako kluczowy element globalizacji²¹. Spodziewana demokratyczna natura sprawowania władzy nie jest w tej sytuacji niczym więcej, jak uspokajającym mitem.

Jedynym pozostałym wyzwaniem dla argumentów dotyczących efek-tywności i konkurencyjności staje się polityka tożsamości. Dla przykładu, w krajach południowego wybrzeża Morza Śródziemnego, opowieści o imper-ializmie i nieprzerwanej dominacji Zachodu albo Północy przyspie-szają ekonomiczny nacjonalizm, który czasami stoi wręcz w sprzeczności z dużo bardziej odpowiednią i inspirującą nową strategią rozwojową niż rozwiązaniami zaproponowanymi w ramach porozumienia waszyngton-skiego czy jego najnowszych aktualizacji.

W krajach Północy obawa przed dominacją bądź przewrotem ze stro-ny poprzednio podporządkowanych, prowadzi do zamknięcia rynków pracy dla emigrantów z Południa, pozbawiając rynki towarowe dodat-kowych potencjalnych konsumentów. Nawiasem mówiąc, liczne próby ratowania „skarbów narodowych” od arabskich czy indyjskich nabyw-ców pokazują, że kapitał zagraniczny nie jest wcale chętnie przyjmowa-

¹⁹ Więcej szczegółów zob.: C. Butterwege, B. Lösch, R. Ptak, *Kritik des Neoliberalismus*, Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2007.

²⁰ W. Schweden, *Federalism and Regionalism in Western Europe: A Comparative and Thematic Approach*, Palgrave, Basingstoke 2006.

²¹ G. Massardier, *Authoritarian Islands in Pluralist Democracies*, [w:] *Democracy Building and Democracy Erosion North and South of the Mediterranean*, red. E. Kienle, Saqi, London 2009, s. 187–213.

ny również na Północy. Podczas gdy Libańczycy nie podejmują środków ochronnych przeciwko Syrii, czy Niemcy przeciwko Polakom, to jednak Arabowie czynią tak w przypadku Europejczyków i *vice versa*. Oczywiście, polityka mająca na celu ochronę tożsamości jest produktem ubocznym polityki zmierzającej do zwiększenia konkurencyjności. Równoległa intensyfikacja w przypadku obu zjawisk jest widoczna zarówno na północ, jak i na południe od Morza Śródziemnego. Widoczna jest również w innych częściach świata. Na Bliskim Wschodzie, na Południu i Północy oraz w pozostałych częściach świata, tylko regulowana liberalizacja ekonomiczna i liberalizm stwarzają nadzieję na polityczną liberalizację.

Professor Eberhard Kienle

Eberhard Kienle taught politics and international relations at the Free University of Berlin; St. Antony's College, University of Oxford; and the School of Oriental and African Studies (SOAS), University of London, where he chaired the Middle East Centre. From 2000–2007 he was the director of the Institut de recherches et d'études sur le monde arabe et musulman (IREMAM) in Aix-en-Provence, an area studies centre established jointly by the Centre national de la recherche scientifique (CNRS) and the University of Aix-Marseille. On leave from the CNRS, he currently manages the Governance and Civil Society portfolio at the Ford Foundation office for the Middle East in Cairo. He published widely on the political history, sociology and economy, as well as the international relations of the Middle East. He is the author of *'Ba'th v. Ba'th: the Conflict between Syria and Iraq, 1968–89* (London, I.B. Tauris 1990), and *A Grand Delusion: Democracy and Economic Reform in Egypt* (London, I.B. Tauris 2001). His latest edited volume *Democracy Building and Democracy Erosion* is expected to be published in June 2009 (London, Saqi).

profesor Eberhard Kienle

Eberhard Kienle wykładał politykę i stosunki międzynarodowe na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, w St Antony's College Uniwersytetu w Oksfordzie, a także w Szkole Studiów Orientalistycznych i Afrykanistycznych (SOAS) na Uniwersytecie Londyńskim, gdzie kierował Centrum Blisko-wschodnim (MEC). W latach 2000–2007 był dyrektorem Institut de recherches et d'études sur le monde arabe et musulman (IREMAM) w Aix-en-Provence – centrum badań regionalnych utworzonym przez Centre national de la recherche scientifique (CNRS) oraz Uniwersytet Aix-Marseille. Urlopowany w CNRS, profesor Kienle jest obecnie kierownikiem programu „Ład społeczny i społeczeństwo obywatelskie” biura na rzecz Bliskiego Wschodu Fundacji Forda w Kairze. Publikuje wiele opracowań z zakresu historii politycznej, socjologii i ekonomii, a także stosunków międzynarodowych na Bliskim Wschodzie. Jest autorem m.in.: *Ba'th v. Ba'th: the Conflict between Syria and Iraq, 1968–89* (London, I.B. Tauris 1990), oraz *A Grand Delusion: Democracy and Economic Reform in Egypt* (London, I.B.Tauris 2001). *Democracy Building and Democracy Erosion*, najnowszy tom pod jego redakcją ma się ukazać drukiem w czerwcu 2009 (London, Saqi).

The third annual talk
in the Andrzej Kapiszewski Distinguished
Lecture Series:

“Economic Liberalization *versus* Political Liberties?
Middle Eastern Dangers, European Perils”

will be given by Professor Ryszard Kuźniar

